

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 marca 2016 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu VII Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie :

Przewodniczący SSR del. do SO Mirosław Major

Protokolant p.o. stażysty Anita Dziuba

po rozpoznaniu w dniu 10 marca 2016 r. w Poznaniu

odwołania **B. G., A. S.**

od decyzji **Zakładu Ubezpieczeń Społecznych I Oddział w P.**

z dnia 27 stycznia 2015 r., nr (...)

w sprawie **B. G., A. S.**

przeciwko **Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych I Oddział w P.**

o podleganie ubezpieczeniu społecznemu

1) oddała oba odwołania,

2) zasądza od każdej z odwołujących na rzecz pozwanego kwoty po 60 zł (sześćdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

UZASADNIENIE

Decyzją z dnia 27 stycznia 2015 r., nr (...), Zakład Ubezpieczeń Społecznych I Oddział w P., na podstawie art. 83 ust. 1 pkt 1 i 3 w związku z art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1, art. 13 pkt 2, art. 18 ust. 1 i 3, art. 20 ust. 1 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (tekst jednolity Dz. U. z 2013 r., poz. 1442 ze zm.) oraz art. 81 ust. 1 i 6 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach z opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (t.j. Dz. U. z 2008 r., 164, poz. 1027 ze zm.) stwierdził, że **B. G.** z tytułu zatrudnienia u płatnika składek **A. S. (...)** Szkoła (...) z siedzibą w S., podlega obowiązkowo ubezpieczeniom społecznym: emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu jako osoba wykonująca umowę o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia w okresie od dnia 1 stycznia 2011 r. do 30 października 2011 r. z podstawą wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne, rentowe, wypadkowe i ubezpieczenie zdrowotne, która wynosi:

Okres (mm/rrrr)	Kod tytułu ubezpieczenia	Ubezpieczenie emerytalne rentowe	i	Ubezpieczenie wypadkowe	Ubezpieczenie zdrowotne
01-2011	(...)	0,00 zł		0,00 zł	0,00 zł

02-2011	(...)	1.354,00 zł	1.354,00 zł	1.201,54 zł
03-2011	(...)	1.074,00 zł	1.074,00 zł	953,07 zł
04-2011	(...)	1.436,00 zł	1.436,00 zł	1.274,31 zł
05-2011	(...)	1.016,00 zł	1.016,00 zł	901,60 zł
06-2011	(...)	1.144,00 zł	1.144,00 zł	1.015,19 zł
07-2011	(...)	771,00 zł	771,00 zł	684,18 zł
08-2011	(...)	490,00 zł	490,00 zł	434,83 zł
09-2011	(...)	560,00 zł	560,00 zł	496,94 zł
11-2011	(...)	350,00 zł	350,00 zł	310,59 zł

W uzasadnieniu organ rentowy wskazał, że płatnik składek A. S., prowadząca pozarolniczą działalność (...) Szkoła (...), zawarła z B. G. w dniu 1 września 2010 r. umowę cywilnoprawną, nazwaną umową o dzieło. Zgodnie z ustaleniami ZUS, wykonawca zobowiązał się do opracowania, przygotowania i wdrożenia nowatorskiego i autorskiego programu nauczania języka niemieckiego dla grup dziecięcych w terminie do dnia 30 sierpnia 2011 r. Zamawiający zobowiązał się do zapłaty wynagrodzenia w kwocie 9.810 zł. Aneks nr (...) z dnia 30 maja 2011 r. do umowy o dzieło z dnia 1 września 2010 r. w związku z rozszerzeniem prac, związanych z wykonaniem dzieła, zmieniono datę wykonania zamówionego dzieła do dnia 30 października 2011 r. oraz zmieniono wysokość wynagrodzenia na kwotę 12.177,00 zł. Wynagrodzenie miało być płatne w terminie 7 dni, licząc od odbioru dzieła, zlecający miał jednakże wypłacać wykonawcy miesięczne zaliczki, proporcjonalnie do zaawansowania prac.

Oceniając treść i rzeczywisty przedmiot kontrolowanej umowy cywilnoprawnej, sposób oraz okoliczności jej wykonywania, nadto zakres czynności, ZUS wywiódł, że wykonawca, po otrzymaniu od płatnika składek danych na temat potrzeb klienta Szkoły (...) oraz informacji i materiałów, niezbędnych do zrealizowania umowy, wyszukiwał, gromadził i przygotowywał materiały własne, w celu opracowania programu nauczania języka. Wdrożenie programu nauczania polegało na przeprowadzeniu szkoleń językowych. Program szkolenia szczegółowo określał Klient Szkoły. (...) odbywały się na podstawie stworzonego planu, w miejscu wybranym przez Klienta Szkoły (...), to jest w siedzibie szkoły lub w siedzibie Klienta. W przypadku realizacji umowy na terenie szkoły, płatnik składek udostępniał sale wykładowe, bibliotekę szkolną, wszelkie materiały oraz sprzęt, którym szkoła dysponowała.

W ocenie pozwanego tym samym, przedmiotem umów było prowadzenie cyklu zajęć z języka obcego, według określonego programu, który Wykonawca opracowywał zgodnie z założeniami ustalonymi z płatnikiem składek (na zamówienie Klienta). Co do zasady dziełem jest stworzenie czegoś lub przetworzenie do postaci, w jakiej dotychczas nie istniało. W przypadku prowadzenia zajęć dydaktycznych z języka obcego, nie występuje żaden rezultat uwidoczniiony w jakiegokolwiek postaci materialnej lub niematerialnej. Nie ma także podstaw do konstruowania ewentualnej odpowiedzialności za wady „dzieła”; prowadzący zajęcia nie może bowiem skutecznie zobowiązać się do tego, że uczestnik kursu opanuje język na zakładanym poziomie, gdyż jest to kwestia indywidualnych zdolności, ambicji oraz

wysiłku każdego słuchacza. Wykonanie przedmiotu umowy wymagało od Wykonawcy wyłącznie starannego działania, aby stosownie do założeń programu i swojej wiedzy i umiejętności uczestników kursów językowych, w żadnym razie nie stanowi rezultatu w rozumieniu art. 627 k.c. Nadto, czas trwania umów nadaje działaniom Wykonawcy charakter powtarzalnych czynności, nawet jeśli wykonanie umów podzielono na części. Jednocześnie oczywistym pozostaje, że na każdym kursie dobór materiałów dydaktycznych, metod edukacyjnych, sposobu prowadzenia zajęć czy sam zakres kursu, jest zindywidualizowany przez prowadzącego, lecz nie zmienia to usługi edukacyjnej w umowę rezultatu. Również wkład w postaci wysiłku intelektualnego, wymaganego przy każdej pracy umysłowej, jest elementem obowiązku starannego działania.

Odnosząc się do faktu opracowania przez wykonawcę umowy indywidualnego, nowatorskiego i autorskiego programu nauczania języka, ZUS podał, że typowe dla procesu dydaktycznego jest opracowanie koncepcji nauczania i przygotowanie programu, który ma być zrealizowany w określonym czasie. Tego typu czynności są konieczne, mają charakter techniczny, pomocniczy i przygotowawczy, a w sytuacji gdy zostaną zmaterializowane (w formie programu czy harmonogramu itp.), nie mogą być utożsamiane z dziełem, gdy umowa dotyczy prowadzenia cyklu szkoleniowego w placówce organizującej specjalistyczne kursy językowe.

W tym stanie faktycznym uznano, że strony łączyły nie umowa o dzieło, ale umowa o świadczenie usług (określona w art. 750 k.c.), do której stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu.

Mając powyższe na uwadze, ZUS stwierdził, że B. G. podlega obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym (emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu) w okresie wskazanym w rozstrzygnięciu niniejszej decyzji, a wypłacone kwoty, o których mowa w niniejszej decyzji, stanowią przychód tej osoby z tytułu wykonywania pracy w ramach umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, a w konsekwencji stanowią podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne, ubezpieczenie zdrowotne, Fundusz Pracy i Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych.

Od powyższej decyzji, odwołała się B. G. w piśmie z dnia 27 lutego 2015 r., wnosząc o jej zmianę poprzez orzeczenie, że w miesiącach od stycznia do września 2011 r. i w listopadzie 2011 r., nie podlegała obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym: emerytalnemu, rentowym, wypadkowemu jako osoba wykonująca umowę o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia.

W odwołaniu B. G. wskazała, że przedmiotem umowy było stworzenie autorskiego i nowatorskiego programu nauczania języka niemieckiego dla ściśle określonych, specyficznych grup. Efektem umowy było przede wszystkim powstanie programu nauczania jako utworu.

W odpowiedzi na odwołanie, podtrzymując argumentację z uzasadnienia zaskarżonej decyzji, organ rentowy wniósł o jego oddalenie oraz o zasądzenie od odwołującej na rzecz organu rentowego kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Od powyższej decyzji odwołał się także płatnik składek, A. S. w piśmie z dnia 27 lutego 2015 r., wnosząc o jej zmianę poprzez orzeczenie, że w okresach wskazanych w zaskarżonej decyzji, B. G. nie podlegała obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym emerytalnemu, rentowemu i wypadkowemu jako osoba wykonująca umowę o świadczenie usług, do której zgodnie z kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia. Zaskarżonej decyzji, płatnik składek zarzucił naruszenie art. 7 k.p.a. poprzez niedokładne wyjaśnienie stanu faktycznego, co w konsekwencji doprowadziło do wadliwego wnioskovania, art. 8 k.p.a. poprzez prowadzenie postępowania kontrolnego w sposób powodujący utratę zaufania kontrolowanego do władzy publicznej, art. 77 k.p.a. poprzez nierozpatrzenie całego materiału dowodowego w sposób wyczerpujący oraz bezpodstawne przerzucenie ciężaru dowodu na stronę skarżącą, a także art. 627 oraz 760 k.c. w zw. z art. 6 ust. 1 pkt 4) ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych poprzez ich błędne zastosowanie, polegające na niewłaściwej kwalifikacji umowy cywilnoprawnej zawartej pomiędzy A. S. a B. G. i błędne przypisanie jej charakteru umowy o świadczenie usług, podczas gdy z istoty tej umowy wynika zamierzenie stron do nadania jej charakteru umowy o dzieło.

Zdaniem odwołującej, Zakład rozciągnął jeden z elementów umowy o dzieło, to jest wdrożenie programu, na całość przedmiotu umowy, pomijając elementy opracowania i przygotowania nowatorskiego i autorskiego programu nauczania. Jest to o tyle kluczowe, że właśnie te elementy przesądzały o charakterze umowy łączącej A. S. z B. G., jako umowy o dzieło. W wyniku realizacji umowy, powstawały utwory w rozumieniu ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Podkreślenia wymaga, że utwory te miały postać zmaterializowaną, stanowiły odrębną całość, były skonkretyzowanym „rezultatem”. O ich odrębności stanowi również to, że wraz z wykonaniem umowy przechodziły na rzecz A. S. wszelkie prawa do przedmiotu umowy, w tym majątkowe prawa autorskie. Ponadto według odwołującej, organ rentowy sam sobie zaprzecza wskazując, że rozważania dotyczą sytuacji, gdy umowa dotyczy prowadzenia cyklu szkoleniowego, natomiast w stanie faktycznym, do którego odnosi się zaskarżona decyzja, chodzi o umowę, której przedmiot jest zdecydowanie odmienny i szerszy niż samo prowadzenie cyklu szkoleniowego. Koniecznym jest wyjaśnienie, że stworzenie (opracowanie i przygotowanie) autorskiego programu nauczania, będącego przedmiotem kwestionowanej przez organ rentowy umowy o dzieło, było złożonym procesem. Wykonawca w pierwszej kolejności dokonywał analizy potrzeb beneficjenta dzieła - etap ten umożliwiał zdefiniowanie obszarów, które winny były zostać uwzględnione w programie. Następnie opracowywał autorską koncepcję programu, a w dalszym etapie tworzenia dzieła, Wykonawca poszukiwał materiałów, mogących potencjalnie znaleźć zastosowanie w przygotowywanym programie. Następnie opracowywał poszczególne bloki tematyczne programu, w sposób odpowiadający przyjętej przez niego koncepcji, z uwzględnieniem materiałów pochodzących z wielu źródeł (np. księgarnie językowe, biblioteki, strony internetowe, inne media). Ostatnim etapem przygotowania programu, było badanie spójności opracowania pod kątem spełniania przyjętych założeń do programu, wynikających z analizy potrzeb beneficjenta dzieła. Proces tworzenia tego rodzaju dzieła jest pracochłonny. Czas poświęcony na realizację tej części umowy o dzieło, pozostaje w zdecydowanej większości w stosunku do trzeciego elementu przedmiotu umowy, jakim było wdrożenie programu. Operując wartością liczbową można przyjąć, że opracowanie i przygotowanie autorskiego programu nauczania, stanowiło do 75% czasu koniecznego do realizacji całości umowy, zwłaszcza w przypadku, gdy program był wdrażany w krótkim czasie.

W odpowiedzi na odwołanie, podtrzymując argumentację z uzasadnienia zaskarżonej decyzji, organ rentowy wniósł o jego oddalenie oraz o zasądzenie od płatnika kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Nadto, organ rentowy w odniesieniu do podniesionych w odwołaniu zarzutów naruszenia przepisów prawa procesowego, wskazał na utrwaloną linię orzeczniczą, zgodnie z którą niezależnie od uchybień na etapie postępowania przed organem rentowym, postępowanie sądowe w sprawach z zakresu prawa ubezpieczenia społecznego, skupia się na wadach, wynikających z naruszenia prawa materialnego i kwestie wad decyzji administracyjnych, spowodowanych naruszeniem przepisów postępowania, pozostają poza przedmiotem tego postępowania.

Sprawa z odwołania A. S. została zarezerwowana w tut. Sądzie pod sygnaturą akt VII U 738/15 i połączona do wspólnego rozpoznania i rozstrzygnięcia z niniejszą sprawą.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

A. S., z zawodu magister zarządzania, dyplomowany nauczyciel języka polskiego, od 2002 r. prowadzi działalność gospodarczą pod firmą (...) Szkoła (...) z siedzibą w S., na podstawie zaświadczenia o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej nr (...) oraz wpisie do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej Rzeczypospolitej Polskiej Ministerstwa Gospodarki. Przedmiotem działalności gospodarczej odwołującej jest nauka języków obcych.

W szkole prowadzone są zajęcia standardowe, czyli oparte na podręczniku i ćwiczeniach, odbywające się w ściśle określonym miejscu i według ustalonego harmonogramu. Oprócz tego z pomocą lektorów, z którymi A. S. współpracuje, w szkole prowadzone są zajęcia dla specyficznych klientów.

B. G. o możliwości podjęcia współpracy z A. S. dowiedziała się na rozmowie rekrutacyjnej, na którą A. S. zaprosiła ją telefonicznie.

W dniu 1 września 2010 r. strony zawarły umowę o dzieło, na mocy której Wykonawca B. G. zobowiązała się do „opracowania, przygotowania i wdrożenia nowatorskiego i autorskiego programu nauczania języka niemieckiego dla grup dziecięcych” w terminie do dnia 30 sierpnia 2011 r. Zamawiający A. S. zobowiązała się do zapłaty wynagrodzenia w kwocie 9.810 zł brutto. Aneks nr (...) z dnia 30 maja 2011 r. do umowy o dzieło zawartej w dniu 1 września 2010 r., ze względu na rozszerzenie prac, związanych z wykonaniem dzieła, zmieniono termin wykonania „dzieła”, tj. datę 30 sierpnia 2011 r. zastąpiono datą 30 października 2011 r., a wynagrodzenie ustalono na kwotę 512.177 zł.

Wykonując zawartą umowę, B. G. realizowała zajęcia z małoletnim synem klientki K. W., S. K.. W przypadku tego ucznia, nauka z żadnego podręcznika nie sprawdzała się, nadto ojciec ucznia pracował w Szwajcarii, stąd kurs miał na celu przygotowanie S. K. do tego, aby w późniejszym czasie uczeń mógł wyjechać do Szwajcarii i tam zamieszkać, zabierając ze sobą przygotowany dla niego podręcznik.

Przeprowadzanie zajęć, B. G. poprzedzała przygotowaniem odpowiednich materiałów dydaktycznych, w szczególności opracowaniem każdorazowej listy potrzebnego słownictwa i ćwiczeń. Odwołująca korzystała w tym celu z powszechnie dostępnych podręczników, czasopism, informacji zdobytych w internecie (krótkich tekstów, ilustracji, gier i zabaw).

Zajęcia z uczniem odbywały się nieregularnie. Na każdych zajęciach, B. G. sprawdzała wiedzę ucznia i jego przygotowanie do zajęć, nadto co parę miesięcy uczeń rozwiązywał testy.

B. G. otrzymywała wynagrodzenie miesięczne bez względu na postępy ucznia w nauce języka niemieckiego. Jednocześnie, zleceniodawcy K. W., w myśl zawartej umowy o nauczanie języka obcego z A. S., nie przysługiwał zwrot kosztów w przypadku, gdyby syn S. K. nie czynił postępów w nauce.

Wynagrodzenie za wykonanie przez B. G. postanowień umowy, zawartej z A. S., wypłacane były zgodnie z listą wynagrodzeń przelewem lub gotówką, do ostatniego dnia miesiąca lub do 10-go dnia następnego miesiąca zgodnie z przelewami lub rachunkami.

Z tytułu wykonania umowy cywilnoprawnej, B. G. otrzymała następujące wynagrodzenie:

- w miesiącu 02/2011 r. w kwocie 1 354 zł,
- w miesiącu 03/2011 r. w kwocie 1 074 zł,
- w miesiącu 04/2001 r. w kwocie 1 436 zł,
- w miesiącu 05/2011 r. w kwocie 1 016 zł,
- w miesiącu 06/2011 r. w kwocie 1 144 zł,
- w miesiącu 07/2011 r. w kwocie 771 zł,
- w miesiącu 08/2011 r. w kwocie 490 zł,
- w miesiącu 09/2011 r. w kwocie 560 zł,
- w miesiącu 10/2011 r. w kwocie 0,00 zł,
- w miesiącu 11/2011 r. w kwocie 350 zł.

Wypłatę powyższych kwot, potwierdzają wydruk listy wynagrodzeń od umowy wraz z kserokopią rachunków oraz wydruki przelewów, zawarte w aktach kontroli ZUS.

B. G. w okresie od 1 stycznia 2011 r. nie posiadała innego tytułu do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych.

W dniach od 13 do 16, od 20 do 24 października 2014 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych przeprowadził u płatnika składek (...) Szkoła (...) z/s w S. kontrolę m.in. w zakresie prawidłowości i rzetelności obliczania składek na ubezpieczenia społeczne oraz innych składek, do których pobierania zobowiązany jest Zakład oraz w zakresie zgłaszania do ubezpieczeń społecznych i ubezpieczenia zdrowotnego. Kontrolą objęto okres od 1 stycznia 2011 r. do 30 września 2014 r. W dniu 24 października 2014 r. sporządzony został protokół kontroli, w którym ustalili m.in. obowiązek płatnika składek w zakresie naliczenia składek na ubezpieczenia społeczne z tytułu zawartych z odwołującą umów cywilnoprawnych nazwanych umowami o dzieło.

Do ustaleń protokołu kontroli płatnik składek wniósł zastrzeżenia pismem z dnia 10 listopada 2014 r. (data nadania na pocztę pisma z dnia 7 listopada 2014 r.).

Pismem z dnia 26 listopada 2014 r. ZUS I Oddział w P. zawiadomił płatnika składek o nieuwzględnieniu podniesionych zastrzeżeń. Tym samym organ rentowy podtrzymał ustalenia kontroli zawarte w protokole kontroli z dnia 24 października 2014 r.

W dniu 27 stycznia 2015 r. ZUS I Oddział w P. wydał zaskarżoną decyzję.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie:

- 1) dokumentów zgromadzonych w aktach niniejszej sprawy, w tym w aktach sprawy połączonej (sygn. akt VII U 738/15), tj.: dokumentów zawartych w aktach organu rentowego dotyczących zaskarżonej decyzji nr (...), w tym kserokopii dokumentów z akt kontroli ZUS,
- 2) załączonych w toku postępowania sądowego (k. 3v, 21-22v, 46-47v).
- 3) częściowo zeznań odwołujących: B. G. (k. 42-43v) i A. S. (k. 43-44v).

Sąd uznał za w pełni wiarygodne i przydatne dla ustalenia stanu faktycznego dokumenty zgromadzone w aktach pozwanego organu rentowego oraz dokumenty przedstawione przez odwołujące, albowiem żadna ze stron nie kwestionowała ich prawdziwości, a i Sąd nie znalazł podstaw, by czynić to z urzędu. Ponadto należy zwrócić uwagę na okoliczność, że częściowo dokumenty zebrane w sprawie, miały charakter urzędowy i zostały sporządzone w przepisanej do tego formie, przez powołane do tego organy w ramach ich kompetencji.

Pamiętać należy, że w myśl art. 245 k.p.c., dokument prywatny stanowi jedynie dowód tego, że osoba, która go podpisała, złożyła oświadczenie zawarte w dokumencie. Nie stanowi on o prawdziwości tego oświadczenia, gdyż dokumenty prywatne nie korzystają z podstawowego w tym zakresie domniemania, iż ich treść jest zgodna ze stanem rzeczywistym (domniemania zgodności z prawdą).

Fakt niekwestionowania przez strony treści kserokopii dokumentów, znajdujących się w aktach sprawy, pozwolił nadto na potraktowanie tychże kserokopii, jako dowodów pośrednich istnienia dokumentów o treści im odpowiadającej.

Za wiarygodne Sąd uznał zeznania odwołujących B. G. i A. S. w zakresie okoliczności, w jakich doszło do zawarcia spornej, aneksowanej umowy cywilnoprawnej oraz celów związanych z jej realizacją. W szczególności, z zeznań tych wynikało, że przedmiotem zawartej umowy, było opracowanie programu nauczania języka niemieckiego, a następnie przeprowadzenie zajęć języka niemieckiego na rzecz klienta indywidualnego – K. P. dla jej syna S. K.. Zarówno B. G., jak i A. S. zgodnie zeznały co do okoliczności przeprowadzania zajęć ze S. K.. Sąd uznał także za wiarygodną tę część zeznań odwołujących, która dotyczyła przygotowywania przez B. G. materiałów dydaktycznych na potrzeby przeprowadzanych zajęć.

Jednakże Sąd uznał za niewiarygodne zeznania A. S. w zakresie sposobu ustalenia wynagrodzenia dla B. G. z tytułu wykonania spornej umowy. Z zeznań A. S. wynikało, że wynagrodzenie to zostało w dużej mierze oszacowane, albowiem A. S., która od lat sama tworzy indywidualne programy nauczania dla klientów, posiada wiedzę na

temat, ile czasu potrzeba na zgromadzenie materiałów, ich opracowanie, a następnie wdrożenie powstałego w ten sposób programu. Okoliczności te, odwołująca jako zamawiająca, uwzględniła w zaproponowanym B. G. wynagrodzeniu, mając przy tym świadomość, że B. G. gros czasu, potrzebnego na wykonanie umowy o dzieło, już poświęciła na znalezienie i opracowanie materiałów. B. G. tymczasem, zapytana o sposób ustalenia wynagrodzenia za wykonanie spornej umowy zeznała, że wynagrodzenie z umowy dotyczyło przede wszystkim stworzenia programu, a następnie jego wdrożenia, przy czym strony nie ustaliły proporcjonalnych części wynagrodzenia, a w rzeczywistości wysokość wynagrodzenia zależała od ilości wdrożonego programu, mierzonego ilością spotkań z uczniem. Zeznania odwołujących nie były tym samym ze sobą spójne, ani jasne, a przez to przekonywujące.

Sąd dostrzegł także rozbieżności pomiędzy zeznaniami odwołujących w zakresie odbioru dzieła, które także miały wpływ na ocenę ich wiarygodności. B. G. zeznała, że odbiór dzieła nigdy nie nastąpił. Tymczasem A. S. odbiór dzieła następował łącznie z informacją o liczbie godzin wdrożenia co miesiąc, a ostatecznie odwołująca odebrała dzieło i całość programu otrzymana po zakończeniu trwania spornej umowy o dzieło.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Odwołania nie zasługiwały na uwzględnienie.

Z przepisów art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 12 ust. 1 w zw. z art. 13 pkt 2 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (t.j. Dz. U. z 2015 roku, poz. 121) wynika, że ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu podlegają osoby fizyczne, które są osobami wykonującymi pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem Cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia oraz z osobami z nimi współpracującymi, od dnia oznaczonego w umowie jako dzień rozpoczęcia jej wykonywania do dnia rozwiązania lub wygaśnięcia tej umowy.

Ubezpieczeniom społecznym nie podlegają natomiast osoby wykonujące pracę w oparciu o umowę o dzieło.

Zgodnie z art. 18 ust. 3 cyt. ustawy, podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe zleceniobiorców ustala się zgodnie z ust. 1 (w oparciu o przychód, o którym mowa w przepisach ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych), jeżeli w umowie zlecenia albo innej umowie o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem Cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, określono odpłatność za jej wykonywanie kwotowo, w kwotowej stawce godzinowej lub akordowej albo prowizyjnie.

Konsekwencją podlegania ubezpieczeniom społecznym jest także podleganie ubezpieczeniu zdrowotnemu. Do ustalenia podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie zdrowotne stosuje się przepisy określające podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe (art. 81 ust. 1 i 6 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, tekst jednolity: Dz. U. z 2008 r., 164, poz. 1027 ze zm.).

Wprawdzie art. 353¹ k.c. ustanawia zasadę swobody umów, która umożliwia stronom wybór rodzaju stosunku prawnego, jaki będzie je łączył, przy czym możliwe jest kształtowanie stosunków zobowiązaniowych w sposób odmienny, niż czynią to umowy nazwane, normatywnie uregulowane w kodeksie cywilnym lub innych ustawach, to jednak zasada ta nie ma charakteru bezwzględnie obowiązującego, a zadaniem sądu rozpoznającego daną sprawę, jest ocena łączącego strony stosunku zobowiązaniowego pod kątem zgodności jego treści i celu z ustawą, zasadami współżycia społecznego, jak również zgodności z właściwością (naturą) stosunku prawnego. Przekroczenie przez strony zasady swobody umów - poprzez naruszenie tychże kryteriów - skutkuje nieważnością umowy bądź jej części. Podstawowe znaczenie dla oceny stosunku zobowiązaniowego ma przy tym nie dosłowne, literalne brzmienie umowy, ale przede wszystkim zgodny zamiar stron i cel umowy (art. 65 § 2 k.c., wyrok SA w Gdańsku z dnia 28 lutego 2013r., III AUa 1785/12, Lex nr 1314708).

Postępowanie dowodowe przeprowadzone w niniejszej sprawie wykazało, że rzeczywistą wolą stron umowy, nazwanej umową o dzieło, nie było zawarcie umowy o dzieło, gdyż celem podejmowanych czynności nie było osiągnięcie

konkretnego rezultatu, który podlegałby ocenie. Była to umowa starannego działania, mająca charakter umowy o świadczenie usług, do której stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu.

Przez umowę zlecenia przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie (art. 734 § 1 k.c.). Z treści zacytowanego przepisu wynika, że przedmiotem umowy zlecenia jest tylko dokonanie określonej czynności prawnej. Przepisy o zleceniu stosuje się jednak odpowiednio do umów o świadczenie usług, które nie są uregulowane innymi przepisami (art. 750 k.c.). Zatem w sytuacji, gdy przedmiotem umowy jest dokonanie czynności faktycznej lub usługi, mamy do czynienia z umową o świadczenie usług (pod warunkiem, że umowa ta nie jest unormowana innymi przepisami). Umowa o świadczenie usług, o której mowa w art. 750 k.c., należy do kategorii umów tzw. starannego działania. Oznacza to, że przyjmujący zlecenie świadczenia usług zobowiązuje się do dołożenia należytej staranności (art. 355 k.c.), a nie do określonego rezultatu. Przedmiotem tej umowy jest dokonanie dla innej osoby usługi, przy czym pojęcie to jest szerokie, ponieważ obejmuje w zasadzie dokonanie każdej czynności faktycznej (poza czynnościami faktycznymi regulowanymi innymi przepisami).

Z kolei przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia (art. 627 k.c.). W umowie o dzieło wymagane jest osiągnięcie uzgodnionego przez strony rezultatu. Istotnym elementem tej umowy jest określenie dzieła, które ma zostać wykonane. Przedmiotem umowy o dzieło są rezultaty materialne i niematerialne. W przypadku rezultatu materialnego to rzecz przedstawia samoistną wartość, dla której osiągnięcia strony zawiązały umowę. Rezultaty niematerialne mogą, ale nie muszą, być ucieleśnione w jakimkolwiek przedmiocie materialnym (cyt. wyżej wyrok SA w Gdańsku z dnia 28 lutego 2013r.). Pomijając spór o konieczność ucieleśnienia przedmiotu umowy w rzeczy materialnej, który ma warunkować kwalifikowanie umowy jako umowy o dzieło, nie budzi wątpliwości, że takim rezultatem nieucieleśnionym w rzeczy nie może być czynność, a jedynie jej wynik, dzieło bowiem musi istnieć w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu (wyrok SN z dnia 4 lipca 2013r., II UK 402/12). Przyjmuje się również zgodnie, że w umowie o dzieło winien być z góry określony jej rezultat. Efekt umowy (rezultat) musi być przyjęty przez strony w momencie zawierania umowy. Dzieło jest wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób umożliwiający jego późniejszą weryfikację. Określenie to musi być na tyle precyzyjne, aby nie było wątpliwości o jakie dzieło chodzi (cyt. wyrok SA w Gdańsku z dnia 28 lutego 2013 r.). Przyjmuje się również, że dzieło jest rezultatem obiektywnie osiągalnym i pewnym w danych warunkach (wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 10 stycznia 2012 r. sygn. akt III AUa 1447/11). Jednym zaś z kryteriów pozwalających na odróżnienie umowy o dzieło od umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania umówionego rezultatu (dzieła) sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych (wyrok SA w Lublinie z dnia 26 stycznia 2006 r., III AUa 1700/05).

Na różnice między umową o dzieło a umową o świadczenie usług wskazywał Sąd Apelacyjny w Poznaniu w uzasadnieniu wyroku z dnia 3 marca 2011 r. (sygn. akt III AUa 1015/10), w którym stwierdził, że to co różni umowę zlecenia od umowy o dzieło to przede wszystkim efekt. Rezultatem umowy o dzieło jest powstanie konkretnego dzieła – materialnego lub niematerialnego. Natomiast w umowie zlecenia przyjmujący zlecenie zobowiązuje się jedynie dokonać określonej czynności, nie odpowiada więc za to, czy zostanie osiągnięty taki rezultat tych działań, jaki założył sobie zlecający. Innymi słowy, treścią zobowiązania wykonawcy jest tu samo podjęcie i wykonywanie danych czynności, a przy umowie o dzieło, by starania przyjmującego zamówienie doprowadziło do konkretnego, w przyszłości indywidualnie oznaczonego rezultatu. Zgodzić się przy tym należy z poglądami, że nie będzie umową o dzieło wielokrotne, systematyczne świadczenie pracy, nawet gdy zmierza do osiągnięcia określonych rezultatów, gdyż z prawnego punktu widzenia jest to już umowa zlecenia (o świadczenie usług, K. W. – Z. ubezpieczenia społecznego osób pracujących na podstawie umowy agencyjnej oraz umowy zlecenia: Monitor Pracy (...)).

W niniejszej sprawie spór sprowadzał się zatem do tego, czy odwołująca B. G. podlegała ubezpieczeniom społecznym z tytułu wykonywania umowy o świadczenie usług na warunkach zlecenia, czy też nie podlegała obowiązkowo tym ubezpieczeniom z racji wykonywania umowy o dzieło. W każdym jednak przypadku decydujące dla rozstrzygnięcia przedmiotu sporu było zweryfikowanie dokonanego przez ZUS zakwalifikowania umowy zawartej pomiędzy odwołującymi, jako umowy o świadczenie usług na warunkach zlecenia. W toku niniejszego postępowania zarówno

okresy podlegania przez B. G. ubezpieczeniom społecznym z innych tytułów, jak i określone w zaskarżonej decyzji podstawy wymiaru składek, nie były kwestionowane (znalazły pełne potwierdzenie w dokumentach uzyskanych od płatnika składek w toku kontroli, a także w dokumentach zgłoszeniowych i wyrejestrowujących z ubezpieczeń społecznych oraz deklaracjach (...)).

Okoliczności faktyczne niniejszej sprawy, zdaniem Sądu, w sposób jednoznaczny wskazywały na to, że odwołujące łączyła umowa o świadczenie usług, a nie umowa o dzieło.

W pierwszej kolejności wskazać należało, że przedmiot spornej umowy nie stanowił konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu – dzieła. Wbrew twierdzeniom odwołujących, w spornej umowie nie określono rezultatu, który mógłby kwalifikować tę umowę jako umowę o dzieło. Za „rezultat” nie może, zgodnie z zapisem § 1 ust. 1 umowy, zostać uznane „opracowanie, przygotowanie i wdrożenie nowatorskiego i autorskiego programu nauczania języka niemieckiego dla grup dziecięcych”. Umowa nie określała rezultatu obiektywnie osiągalnego i pewnego w danych warunkach, albowiem nie indywidualizowała go w wystarczający sposób (zbyt ogólne pozostawało oznaczenie „program dla grup dziecięcych”), uniemożliwiając tym samym poddanie dzieła badaniu wad fizycznych. Umowa nie wskazywała nawet na szczegółowy zakres zagadnień, które miały być objęte programem nauczania, także na etapie opracowania tego programu (tj. materiałów, które miały być wykorzystane w procesie nauczania). Nadto, istotnym przedmiotem umowy, warunkowanym również jej celem, wyznaczonym potrzebami klienta (zainteresowanego, co oczywiste, udziałem w nauczaniu i uzyskaniem określonej wiedzy) pozostawało wdrożenie programów, czyli normalny cykl szkoleniowy. Jak już zaś wyżej wskazano, rezultatem nieucieleśnionym w rzeczy nie może być czynność, a jedynie jej wynik, dzieło bowiem musi istnieć w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu. Brak ucieleśnienia części wdrażającej programów, wraz z brakiem zindywidualizowania tych programów, uniemożliwia więc kwalifikowanie przedmiotowej umowy jako umowy o dzieło.

Zgodnie z poglądem wyrażonym w orzecznictwie, nazwa umowy z wyeksponowaniem terminologii służącej podkreśleniu wybitnie charakteru umowy jako umowy o dzieło, nie są elementami decydującymi samodzielnie o rodzaju zobowiązania, w oderwaniu od oceny rzeczywistego przedmiotu tej umowy i sposobu oraz okoliczności jej wykonania (wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 6 czerwca 2012 r., sygn. akt III AUa 377/12). Użycie w spornych umowach na określenie przedmiotu umowy sformułowanie cyt.: „opracowanie, przygotowanie i wdrożenie nowatorskiego i autorskiego programu nauczania” (§ 1 ust. 1 umów), w przeciętnym odbiorcy wywołuje celowo mylne wrażenie, że przedmiotem umowy jest osiągnięcie określonego, zindywidualizowanego, jedyne w swoim rodzaju, niepowtarzanego rezultatu w postaci materialnej. Gdyby badanie charakteru łączącego strony stosunku prawnego ograniczyć do analizy tylko i wyłącznie zapisu określającego przedmiot zawartych umów, można byłoby dojść do mylnego wniosku, że rezultatem spornych umów, przynajmniej w części, było stworzenie czegoś do postaci, w jakiej dotychczas nie istniało. O charakterze łączącego strony stosunku prawnego, nie decyduje jednak tylko i wyłącznie językowo opisany przedmiot umowy, lecz także okoliczności towarzyszące zawieraniu umowy takie, jak nawiązanie współpracy przez strony (Wykonawca z zawodu nauczyciel niemieckiego, Zamawiający – dyrektor Szkoły (...), magister zarządzania i nauczyciel niemieckiego w jednej osobie) w celu realizacji zajęć z zakresu nauki języka niemieckiego. Okoliczność ta została potwierdzona wprost w toku niniejszego postępowania zeznaniami odwołujących, z których wynika, że pod wielokrotnie używanym przez zeznające sformułowaniem „wdrożenie programu” (notabene do pojęcia „wdrożenia”, nie definiując go, odnosi się wprost określony w umowie jej przedmiot), strony miały na myśli nic innego jak tylko prowadzenie zajęć ze słuchaczem szkoły, tj. S. K. – klientem indywidualnym, korzystającym z oferty nauki języka niemieckiego.

Nie sposób również oceniać przedmiotu spornej umowy w oderwaniu od przedmiotu działalności płatnika składek, którym jest nauka języków obcych, a nie np. działalność wydawnicza z zakresu edukacji. Sąd zauważa, analogicznie jak Sąd Apelacyjny w Gdańsku w uzasadnieniu wyroku z dnia 19 marca 2015 r., III AUa 2736/13, że sporna umowa kładzie akcent na „przejawy” twórczej pracy lektora, które jednak w realizowanym przez niego procesie nauczania, tracą charakter pierwszoplanowy. Nie można mieć bowiem wątpliwości, że szkoła językowa jest w pierwszej kolejności płaszczyzną zdobywania wiedzy przez uczniów, a zatem realizacji procesu nauczania, podporządkowane z istoty muszą

być zadania nauczycieli. Innymi słowy, w ocenie Sądu, to nie stworzenie samego programu nauczania było głównym przedmiotem umowy, lecz jego realizacja i to w taki sposób, który będzie uwzględniał szereg innych okoliczności, jak np. stopień zaawansowania znajomości języka obcego przez poszczególne osoby. Zaznaczenia wymaga przy tym, że A. S., poszukując lektora, nie kładła nacisku na opracowanie jakiegokolwiek dzieła, ale na to, co należy do podstawowych obowiązków lektora, czyli proces nauczania. Lektor to nauczyciel języka obcego, a nauczyciel to osoba trudniąca się uczeniem kogoś (sjp.pwn.pl). Uznać więc należy, że opracowanie i przygotowanie materiałów dydaktycznych nie było celem samym w sobie, istotą tych umów, a jedynie środkiem dla realizacji procesu nauczania, co odpowiadało treści umów zawieranych z klientami, a także wskazanemu wyżej przedmiotowi działalności szkoły. Zauważyć również trzeba, że niezwykle powszechne jest oferowanie przez szkoły języków obcych prowadzenia indywidualnych zajęć dla poszczególnych klientów, z oczywistym uwzględnieniem dopasowania programu nauczania do jego potrzeb (w tym stopnia znajomości języka oraz celu jego nauki). Podobnie, bardzo często w ofercie szkół znajdują się dodatkowe, bezpłatne zajęcia dla ich słuchaczy, które nie są oparte na standardowych materiałach dydaktycznych. W obu przypadkach zawsze lektor zobowiązany jest do samodzielnego opracowania i przygotowania materiałów, które służą procesowi szkolenia. Opracowanie takich materiałów nie zmienia jednak podstawowego zadania lektora, które polega na realizacji procesu nauczania języka obcego, a zatem na czynnościach wielokrotnych, powtarzających się, w ramach długookresowego zatrudnienia.

Z zebranego w sprawie materiału dowodowego wynika, że B. G. wykonywała pracę, tj. prowadziła zięcia indywidualne w siedzibie (...) Szkoła (...) w S.. Świadczą o tym zeznania odwołujących. Co do materiału dydaktycznego przeznaczonego do indywidualnej nauki S. K., to istotnie wykazuje on swoiste ukierunkowanie na codzienną komunikację, ale nie odbiega on znacząco od standardowych kursów, oferowanych przez niezliczone na rynku szkoły językowe. Obejmuje przy tym zagadnienia obecne na każdym kursie językowym (informacje o krajach niemieckojęzycznych, ich kulturze, zwroty związane z podróżowaniem, poruszaniem się po mieście). W dużej części stanowią one replikę innych materiałów, ponieważ B. G. przyznała, że korzystała z powszechnie dostępnych podręczników, czasopism i internetu. W szczególności, nie zostały one w znacznej większości opracowane samodzielnie przez odwołującą, ale jedynie przez nią wyszukane i zebrane. Taki rodzaj pracy niczym nie wyróżnia działania odwołującej od działań wszystkich lektorów szkół językowych, którzy nawet przy wykorzystywaniu w procesie szkolenia jednego, typowego podręcznika, bardzo często dodatkowo korzystają z innych pomocy dydaktycznych (dla urozmaicenia przebiegu zajęć i wzbogacenia wiedzy słuchaczy). Regułą wręcz jest, że w przypadku klienta indywidualnego, następuje takie „rozszerzenie” materiału poprzez korzystanie z różnorodnych źródeł. Okoliczności te świadczą niezbicie, że w przypadku materiałów dydaktycznych sporządzonych przez odwołującą B. G. nie można mówić o niestandardowym, niepowtarzalnym, spełniającym kryteria twórczego i indywidualnego utworu naukowo-dydaktycznego.

W tym kontekście Sąd nie podziela stanowiska odwołujących, że przedmiotem spornych umów był utwór w rozumieniu ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (t.j. Dz. U. z 2006 r. nr 90, poz. 631 ze zm.).

W pierwszej kolejności należy zauważyć, że brak jest jakiegokolwiek podstawy prawnej, w tym w przywołanej wyżej ustawie, dla wywodzenia, iż stworzenie utworu stanowić będzie zawsze i wyłącznie przedmiot umowy o dzieło. Przeciwnie, w każdym indywidualnym przypadku wymagać to będzie oceny dokonywanej przy użyciu wskazanych wyżej kryteriów, w tym co do charakteru uzgodnionego rezultatu umowy. Również utwór, jeśli ma charakter niematerialny, by mógł być przedmiotem umowy o dzieło, będzie musiał spełniać wymóg ucieleśnienia w rzeczy materialnej – niezbędne będzie więc stwierdzenie jego postrzegalności i wyodrębnienia, w rozumieniu przedstawionym wyżej przez Sąd Najwyższy. W tej sytuacji zajęcia w szkole językowej, nawet jeśli oparte na indywidualnym programie, w dalszym ciągu nie będą spełniać ww. kryteriów dzieła. Nawet zatem uznanie, że strony umówiły się na stworzenie utworu, nie zmieni charakteru spornej umowy ukierunkowanej, zdaniem Sądu, na proces szkolenia językowego słuchacza szkoły językowej.

Gdyby jednak dopuścić, tylko teoretycznie, możliwość odmiennego stanowiska w tym względzie, to należałoby zauważyć, że Sąd Najwyższy podkreślał, iż przedmiotem prawa autorskiego (twórczy charakter dzieła, jako rezultat

umowy), „(...) może być wykład o charakterze niestandardowym, niepowtarzalnym, spełniającym kryteria twórczego i indywidualnego utworu naukowego (uchwała Sądu Najwyższego z dnia 14 lutego 2012 r., III UZP 4/11, OSNP 2012 nr 15-16, poz. 198, wyroki Sądu Najwyższego z dnia 3 lipca 2007 r., II CSK 207/07, niepubl., z dnia 28 listopada 2006 r., IV CSK 203/06, niepubl., z dnia 6 maja 2004 r., III CK 571/02, niepubl. i z dnia 25 stycznia 2006 r., I CK 281/05, OSNC 2006 nr 11, poz. 186 z glosą M. Barczewskiego, Gdańskie Studia Prawnicze-Przegląd Orzecznictwa z 2007 r. nr 4, s. 69). Nawiązując do tego poglądu, należy przytoczyć wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 maja 2001 r. (I PKN 429/00, OSNP 2003 Nr 7, poz. 174), w którego uzasadnieniu stwierdzono, że przedmiotem umowy o dzieło może być osiągnięcie rezultatu niematerialnego, nieucieleśnionego, a za taki uznaje się przygotowanie i wygłoszenie cyklu specjalistycznych wykładów. Także w obowiązującej wykładni przepisów prawa podatkowego przyjmuje się znaczne obniżenie kosztów uzyskania przychodów z tytułu honorariów autorskich za wygłoszony wykład kwalifikowany jako przedmiot praw autorskich (art. 22 ust. 9 pkt 3 ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych, tekst jedn.: Dz. U. z 2012 r. poz. 361 z późn. zm.; por. uchwałę składu siedmiu sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 12 października 1998 r., (...) 6/98 oraz wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 4 lutego 2011 r., (...) i pisma Ministerstwa Finansów - Departamentu Podatków Bezpośrednich i Opłat z dnia 16 sierpnia 1995 r., PO 5/8- (...) - (...), Serwis (...), s. 79 oraz Ministra Finansów z dnia 28 marca 1995 r., RP I/30/534/95, Glosa 1995 nr 7, s. 25). W obliczu tego stanowiska Sądu Najwyższego, możliwa byłaby zatem umowa o dzieło, nieobjęta obowiązkiem ubezpieczenia społecznego, której przedmiotem jest wygłoszenie wykładu, pod warunkiem jednak, że wykładowi można przypisać cechy utworu. Te warunki spełnia tylko wykład naukowy (cykl wykładów) o charakterze niestandardowym, niepowtarzalnym, wypełniający kryteria twórczego i indywidualnego dzieła naukowego (por. art. 1 ust. 1 ustawy o prawie autorskim i wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 sierpnia 2013 r., II UK 26/13, Monitor Prawa Pracy 2014 nr 1, s. 2). Rzecz w tym, że ochronie prawa autorskiego nie podlegają działania o charakterze odtwórczym, polegające na wykonywaniu czynności wymagającym określonej wiedzy i zdolności do jej przekazania (art. 1 ust. 21 prawa autorskiego) (...)” – wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 czerwca 2014 r. sygn. akt II UK 420/13, a także wyrok z dnia 4 czerwca 2014 r., II UK 543/13, z dnia 4 czerwca 2014 r., II UK 548/13).

Zauważyć przy tym należy, że prawa autorskie nie powstają w drodze oświadczeń woli stron umowy i że dla oceny prawnej w tym zakresie, nie ma znaczenia klauzula o przeniesieniu na zamawiającego autorskich praw do utworu, a o ich istnieniu lub nieistnieniu przesądzają fakty (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 kwietnia 2002 r., III RN 133/01, OSNAPiUS 2002 Nr 12, poz. 281). Jak trafnie wskazał Sąd Najwyższy w powołanym wyroku w przypadku nieokreślenia w umowie cech indywidualizujących utwór (dzieło) co do przedmiotu nabywanego prawa autorskiego i pól eksploatacji utworu (art. 5 prawa autorskiego) o ocenie całokształtu zobowiązania decyduje wyeksponowanie świadczenia, które miało znaczenie zasadnicze, a wykładając wolę stron spornego stosunku prawnego – należy stwierdzić, że takie zasadnicze znaczenie miało nauczanie /prowadzenie warsztatów/ zajęć. Formulowanie na etapie postępowania odwoławczego twierdzenia o procentowo wyższym wkładzie prac związanych z opracowaniem, przygotowaniem materiałów dydaktycznych (tudzież programem nauczania) w stosunku do czasu potrzebnego na jego „wdrożenie”, a sprowadzające się do przeprowadzenia indywidualnych zajęć z dzieckiem, nie mogą przesądzać o rzeczywistej woli stron umowy, albowiem sformułowane zostały na etapie po zakończeniu realizacji umów, w związku z przyjętą strategią obrony. W drodze wyjątku sporna umowa mogłyby być oceniana w kategoriach dzieła tylko w zakresie przygotowania materiałów dydaktycznych. W żadnym razie nie mogła ona jednak stanowić utworu. Zamawiający nie określił cech indywidualizujących utwór zgodnie z prawem autorskim. Wręcz przeciwnie, wytyczne w zakresie tworzenia materiałów dydaktycznych przez B. G., stanowiły ustalone przez Dyrektora Szkoły analizy potrzeb klientów. Trudno zatem w materiałach dydaktycznych odwołującej, doszukiwać się przejawu indywidualnej (naukowej) kreatywności twórcy, w sytuacji kiedy służyły one celom nastawionym na zysk, zamiast wspierać i ochraniać interesy ich rzekomego twórcy. W uzasadnieniu wyroku z dnia 19 marca 2015 r., sygn. akt III AUa 2736/13, w sprawie o istotnie zbliżonym stanie faktycznym, Sąd Apelacyjny w Gdańsku stwierdził, że to, czy dane zagadnienie (gramatyczne, leksykalne) zostanie przedstawione z wykorzystaniem tych czy innych materiałów, przygotowanych samodzielnie przez lektora, zaczerpniętych z podręczników, Internetu czy gazet, jest kwestią wtórną, nie mającą nic wspólnego z istotą utworu autorskiego. Obowiązek wykazania się zaangażowaniem i danym stopniem kreatywności w sposobie przeprowadzania zajęć/wykładów jest cechą immanentną zawodu nauczyciela (lektora) i nie świadczy o stworzeniu autorskiej metody nauczania. Sąd podkreślił, że zainteresowani metod takich nie tworzyli, nie były one

zresztą przedmiotem umowy, która ograniczała się w kontekście niematerialnym do przeprowadzenia cyklu szkolenia, zaś w aspekcie materialnym - do programu nauczania.

W przypadku przeprowadzenia cyklu zajęć z zakresu nauki języka obcego, realizowanych w długim przedziale czasowym, nie występuje żaden rezultat ucieleśniony w jakiegokolwiek postaci. Jest to wyłącznie staranne działanie wykonawcy umowy, który stosownie do posiadanej wiedzy, ma ją przekazać słuchaczom/klientom indywidualnym szkoły. Poziom wiedzy słuchaczy czy indywidualnego klienta po takich zajęciach, nie może być utożsamiany z wymaganym rezultatem, nadto liczba wykonywanych godzin zajęć nadaje im charakter powtarzalnych czynności, nawet jeżeli podzielono jej na części. Oczywiście jest, że podczas zajęć dobór słów, przykładów może być inny, ale nie zmienia to typowej usługi w wymagany efekt. Poziom zrealizowanych zajęć językowych stanowi wyraz wysiłku umysłowego prowadzącego (lektora- nauczyciel). Stworzenie materiałów dydaktycznych ma wspomóc lektora w jego wysiłkach jak najskuteczniejszego przekazania wiedzy klientom indywidualnym szkoły. Składa się ono na wysiłek umysłowy lektora, ale nie wypełnia całej jego treści oraz zaangażowania w proces edukacyjny. Taki wysiłek wymagany jest przy każdej pracy umysłowej i jest wykładnikiem tylko obowiązku starannego działania. Czynnością końcową było przeprowadzenie przez odwołującą zajęć, a więc typowej usługi dydaktycznej i to na rzecz podmiotu zajmującego się kształceniem. Rzeczą typową dla każdego etapu edukacji, jest przygotowanie przez nauczyciela, począwszy od najniższego etapu nauki, programu, który będzie w danych jednostkach czasowych realizowany. Nawet, jeżeli strony określały to mianem materiałów dydaktycznych, to tego typu czynności wykonawcy usługi są konieczne, uprzednie, mają charakter wybitnie techniczny, pomocniczy i przygotowawczy. Nawet jak zostaną zmaterializowane na piśmie czy nośniku elektronicznym nie mogą, (...), być utożsamiane z dziełem, którego dotyczy umowa, bowiem ta dotyczyła przeprowadzenia zajęć (por. Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 6 czerwca 2012 r., sygn. akt III AUa 377/12, z dnia 30 sierpnia 2012 r., sygn. akt III AUa 394/12, wyrok SA w Poznaniu z dnia 1 października 2012r., sygn. akt III AUa 1028/12, wyrok SA w Gdańsku z dnia 19 marca 2015 r., sygn. akt III AUa 2736/13).

Obowiązków polegających na przygotowaniu i przeprowadzeniu zajęć, choćby w oparciu o samodzielnie wybrane i przystosowane materiały dydaktyczne, nie można uznać za dzieło, ponieważ nie przynoszą one konkretnego, samoistnego, oznaczonego rezultatu (wyrok SA w Gdańsku z dnia 28 lutego 2013r., sygn. akt III AUa 1785/12).

Jeszcze raz podkreślić wymaga, że wykonanie określonej czynności (szeregu powtarzających się czynności), bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie, jest cechą charakterystyczną tak dla umów zlecenia (gdy chodzi o czynności prawne - art. 734 § 1 k.c.), jak i dla umów o świadczenie usług nieuregulowanych innymi przepisami (gdy chodzi o czynności faktyczne - art. 750 k.c.). W odróżnieniu od umowy o dzieło, przyjmujący zamówienie w umowie zlecenia (umowie o świadczenie usług) nie bierze więc na siebie ryzyka pomyślnego wyniku spełnianej czynności. Jego odpowiedzialność za właściwe wykonanie umowy, oparta jest na zasadzie starannego działania (art. 355 § 1 k.c.), podczas gdy odpowiedzialność strony przyjmującej zamówienie w umowie o dzieło niewątpliwie, jest odpowiedzialnością za rezultat. W wypadku umowy o dzieło niezbędne jest zatem, aby starania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 3 lipca 2012 r., II UK 60/12 – niepublikowane, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 lipca 2013 r. sygn. akt II UK 402/12). Nadto, zauważyć należy, że jeżeli osiągnięcie określonego rezultatu, uzależnione jest od wielu już istniejących lub innych mających nastąpić zdarzeń oraz czynników zewnętrznych, leżących poza oddziaływaniem dłużnika, to z reguły podejmuje on zobowiązanie starannego działania. W zobowiązaniach starannego działania podjęcie przez dłużnika wymaganych czynności przy zachowaniu wiążącego go stopnia staranności oznacza, że dłużnik wykonał zobowiązanie, pomimo iż nie osiągnięto rezultatu określonego w celu umowy (wyrok SA we Wrocławiu z dnia 10 stycznia 2012 r. sygn. akt III AUa 1447/11). Przenosząc powyższe na grunt niniejszej sprawy wskazać należy, że - jak zostało to powołane powyżej - zajęcia z zakresu nauki języka niemieckiego stanowiły proces dydaktyczny, którego efektem końcowym miało być przekazanie wiedzy klientowi indywidualnemu. Za to, czy klient indywidualny przyswoił materiał przekazany przez lektora/nauczyciela, ten ostatni nie mógł ponosić odpowiedzialności. Jego zadaniem było mianowicie przekazanie wiedzy, kierując się przy tym wzorcem starannego działania nauczyciela języka niemieckiego. Efekt w postaci opanowania języka obcego przez kursanta ostatecznie zależał przede wszystkim od chęci i aktywnego

udziału w procesie zdobywania wiedzy samych zainteresowanych. Odpowiedzialność w tym zakresie nie może być przerzucona na lektora/nauczyciela.

Uznać więc trzeba, że od odwołującej B. G. wymagano starannego wykonania czynności, składających się na proces edukacyjny. Te czynności podlegały sprawdzaniu przez przełożonego. Miernikiem staranności było zrealizowanie zajęć zgodnie z wytycznymi, zawartymi w harmonogramie i analizach potrzeb klienta. Nie sposób materiałem dydaktycznym, sporządzonym m.in. na podstawie podręczników, artykułów przez odwołującą, na poziomie nauczania ukierunkowanym na przekazanie wiedzy standardowej w zakresie komunikacji codziennej językiem niemieckim, umożliwiającej dalsze ukierunkowane kształcenie, przypisać cech utworu autorskiego i nowatorskiego, co wyklucza możliwość kwalifikowania umowy jako umowy o dzieło, której przedmiotem jest przeprowadzenie cyklu zajęć.

Rezultatem spornej umowy było zatem zrealizowanie indywidualnych zajęć z zakresu nauki języka niemieckiego. Tak określony rezultat nie stanowi dzieła w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego, tj. art. 627 k.c. – 646 k.c. Rezultat ten nie cechuje się odrębnym bytem, noszącym znamiona określonego utworu w rozumieniu prawa autorskiego. (...) dydaktyczne z przyczyn podanych powyżej, nie mogą stanowić czynnika, przemawiającego za uznaniem, że rezultatem spornych umów były właśnie owe materialne wytwory. Stanowiły one materialne ucieleśnienie części wyników pracy (czynności) nauczyciela (wykonawcy umów) oraz ucieleśnienie wyników jego osobistych starań. Brak jednak było jakiegokolwiek ucieleśnienia zajęć lekcyjnych prowadzonych z klientem indywidualnym.

Wobec braku ucieleśnienia w przedmiocie materialnym istotnej części przedmiotu umowy (wdrozenie programu nauczania), nie można było również poddać go cenie pod kątem istnienia wad fizycznych. Musi być bowiem oczywiste, że określony czynnościowo rezultat spornej umowy, uniemożliwia poddanie go sprawdzianowi na istnienie takich wad. Odbiór dzieła jest odzwierciedleniem faktu wykonania przedmiotu umowy o dzieło. W odebraniu dzieła mieści się deklaracja, że dzieło zostało ukończone i spełnia umówione wymagania. Odbiór stanowi pokwitowanie spełnienia świadczenia. Przedmiot świadczenia objętego sporną umową, wykluczał możliwość jego odbioru z uwagi na ostateczny cel umowy – po zakończeniu kursu indywidualnej nauki S. K.. Nie można zatem przyjąć, że do odebrania rzekomego dzieła dochodziło etapowo, wraz z wypłatą miesięcznych zaliczek proporcjonalnie do zaawansowania pracy (tj. na podstawie § 3 ust. 2 umów), jak podnosiła A. S.. „W odniesieniu do umowy o dzieło istnieje związek wynagrodzenia z samym dziełem, jego wartością; w świadczeniu usługi rozłożonej w czasie istnieje związek wynagrodzenia z ilością, jakością i rodzajem usługi. Generalnie więc wynagrodzenie z umowy o dzieło, określa się w sposób ryczałtowy lub kosztorysowy (art. 629 k.c. - 632 k.c.)” - wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 lipca 2014 r. sygn. akt II UK 454/13. W wykonaniu umowy stron, pomimo zapisu zawartego w spornej umowie, przewidującego wynagrodzenie ryczałtowe (§3 ust. 1 umowy), wynagrodzenie było wypłacane miesięcznie, sukcesywnie wraz realizacją przedmiotu umowy (przygotowanie materiałów i prowadzenie zajęć z zakresu nauki języka niemieckiego). Wnioskować zatem można na zasadzie prawdopodobieństwa graniczącego z pewnością, że wysokość wynagrodzenia odwołującej z tytułu realizacji spornej umowy, wypłacanego zaliczkowo wraz z postępem w realizacji programu zajęć, musiała być ustalana w oparciu o kryteria inne, aniżeli z góry ustalona rzekoma wartość sporządzenia materiałów dydaktycznych i wartość ich wdrożenia. Ustalenie to pozostaje w zgodzie z zasadami doświadczenia życiowego. Biorąc zaś pod uwagę specyfikę pracy lektorów - nauczycieli języka obcego - powszechnie stosowaną w tym zakresie zasadą jest ustalanie wynagrodzenia w oparciu o przepracowane godziny (jednostki) lekcyjne. Takie też rozwiązanie zapewnia jednolite stawki wynagrodzenia za czas realizacji umowy, niezależnie od nakładu pracy koniecznego do wykonania „dzieł” w postaci zajęć. Jest tym samym najbardziej adekwatne do szacowania wartości świadczonej pracy, tj. działania rozłożonego w czasie. Warto podkreślić, że odwołujące, posługując się pojęciem „wdrozenie programu”, w istocie - jak zostało to już powyżej wyartykułowane - przyznają, że chodzi o uczestnictwo w określonym trwałym procesie, a nie przejawianie właściwych umowie o dzieło zachowań jednorazowych. Znamiennym jest także fakt, że wynagrodzenie nigdy nie podlegało obniżeniu z uwagi na dostrzeżone błędy, nieścisłości, zastrzeżenia pracy odwołującej B. G. lub w przypadku zgłaszania niezadowolenia ze strony kursanta (zob. zeznania odwołujących).

Skoro świadczenie, które było przedmiotem spornej umowy, nie miało cech dzieła i polegało na dokonywaniu czynności faktycznych, to tym samym powyższe przesądza jednoznacznie o tym, że sporna umowa była umową o świadczenie usług, do której należy odpowiednio stosować przepisy o zleceniu.

Na uwagę zasługuje fakt, że to cecha zaufania jest cechą charakterystyczną umów o świadczenie usług, a nie umów o dzieło (wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 16 lipca 2013 r. sygn. akt III AUa 379/13). Obowiązek osobistego wykonania zajęć wynikał także z zapisu umów. W § 4 umowy przewidziano, że wykonawca nie ma prawa powierzyć wykonania umowy innej osobie bez zgody zamawiającego wyrażonej na piśmie pod rygorem nieważności. Stanowi to kolejną przesłankę za przyjęciem, że intencją stron było de facto skonstruowanie stosunku zlecenia (umowy o świadczenie usług).

Zakwalifikowaniu łączącej strony umowy jako umowy o świadczenie usług, do której mają zastosowanie przepisy kodeksu cywilnego o zleceniu, nie sprzeciwia się brak w umowie uregulowań dotyczących sposobu wyliczenia wynagrodzenia, przy uwzględnieniu wszystkich czynności, składających się na wykonanie umowy (art. 735 k.c.). Odpłatność nie stanowi bowiem istotnego elementu treści umowy zlecenia, która może zostać zawarta zarówno jako umowa odpłatna, jak i nieodpłatna (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 8 maja 2013 r. sygn. akt I ACa 446/12). Kwestia zatem wynagrodzenia, jego rodzaju (ryczałtowe, kosztorysowe) czy określenia sposobu ustalania jego wysokości, nie ma decydującego znaczenia dla przesądzenia na tej podstawie o charakterze łączącej strony stosunku prawnego, choć, wspólnie z innymi elementami, kwestia ta może przemawiać za właściwym odkodowaniem rodzaju i treści umowy. W tym zakresie strony mogły uregulować swoje postanowienia zgodnie z dyspozycją zawartą w art. 353¹ k.c., byleby tylko treść lub cel łączącej strony stosunku prawnego nie sprzeciwiały się właściwości (naturze) stosunku, ustawie, ani zasadom współżycia społecznego.

Odwołujące podnosiły w odwołaniu, że ich wolą było zawarcie umów o dzieło. Przekonanie stron, co do rodzaju zawieranej umowy oraz nadanie nazwy „umowa o dzieło”, nie decydują jednak o prawnej kwalifikacji umowy, w sytuacji, gdy cechy charakterystyczne umowy świadczą o tym, że była to umowa o świadczenie usług. Zawierając sporną umowę, strony sprzeciwiły się zatem właściwości i celowi umowy o dzieło. Całokształt okoliczności sprawy, w tym sposób wykonywania umowy, ilość i jakość czynności faktycznych, składających na świadczone usługi, powtarzalność tych czynności, ich standardowy charakter, charakter materiałów dydaktycznych (którym nie sposób przypisać cech utworu w myśl przepisów prawa autorskiego), nie pozwalały uznać jej za umowy o dzieło.

Wymaga podkreślenia również, zgodnie z ugruntowanym orzecnictwem, że nie ma podstaw do kwalifikowania danej umowy jako umowy o dzieło tylko na tej podstawie, że niektóre czynności wykonywane w jej ramach mają charakter dzieła (nie: utworu) (wyrok SA w Gdańsku z dnia 28 lutego 2013r., III AUa 1785/12 za: wyrok SN z dnia 6 kwietnia 2011r., II UK 315/10 i SA w P. z dnia 19 marca 2008r., I Ca 83/08). Oczywistym jest bowiem, że prowadzenie wszelkiego rodzaju szkoleń czy kursów wymaga od prowadzącej je osoby wcześniejszego przygotowania materiałów dydaktycznych, jak również sprawdzenia efektów nauki kursantów. Rzeczą typową dla każdego rodzaju edukacji jest bowiem przygotowanie przez nauczyciela programu, konspektu, materiałów, w oparciu o które realizuje program nauczania w danych jednostkach czasowych. Zmaterializowanie takich czynności na piśmie nie pozwala jednak na utożsamianie ich z dziełem, zwłaszcza, gdy jak w niniejszej sprawie, sporna umowa dotyczyła przeprowadzenia zajęć z zakresu nauczania języka niemieckiego, a materiały te jedynie stanowiły instrument pomocniczy w przekazaniu wiedzy klientowi indywidualnemu.

Judykatura jednolicie uznaje, że usługi nauczycieli lub inne nauczanie noszą konstrukcyjne cechy umów (czynności) starannego działania, a nie umów rezultatu, bo nie przynoszą konkretnych, mierzalnych lub pewnych indywidualnych rezultatów niematerialnych, także wtedy gdy były prowadzone według indywidualnych programów nauczyciela (por. wyroki SN z dnia 18 kwietnia 2012 r., (...) 187/11, OSNP 2013 nr 9-10, poz. 115 lub z dnia 13 czerwca 2012 r., II UK 308/11, LEX nr 1235841, cyt. wyżej wyrok SA w Gdańsku z dnia 19 marca 2015r.). Od nauczającego (wykładowcy lub lektora) oczekuje i wymaga się, aby przez staranne nauczanie przekazywał posiadaną wiedzę osobom uczącym się bez pewności wyniku, że w jednakowym stopniu posiadają oni nauczaną wiedzę, a w szczególności bez gwarancji, że osiągną

oni założony (oferowany) stopień (rezultat) nauki na jednakowo pewnym poziomie. Regułą nauczania innych osób, nie jest osiągnięcie konkretnego i pewnego poziomu (stanu) znajomości danego przedmiotu przez każdego „ucznią”, który byłby „dziełem” uzyskania przez każdego nauczanego jednakowego efektu nauki.

W judykaturze nie budzi również wątpliwości, że stronom umów skonstruowanych i realizowanych w sposób zakładający realizację zespołu czynności i zadań (przygotowanie programu zajęć, przygotowanie pomocy naukowych, przeprowadzenie zajęć, kontrola zadań domowych, przeprowadzenie sprawdzianów i egzaminu końcowego) nie chodzi o rezultat usługi, ale o same usługi, polegające na przygotowaniu i przeprowadzeniu zajęć w ramach szkolenia, co wyklucza możliwość ich kwalifikowania jako umów o dzieło. Umowy te polegają na długookresowym zatrudnieniu i na powtarzalnym wykonywaniu czynności tego samego rodzaju, co stoi na przeszkodzie uznaniu, że wykonywane są w takim przypadku odrębne, indywidualne umowy o dzieło (wyrok SA w Gdańsku z dnia 28 lutego 2013r., III AUa 1785/12, wyrok SN z dnia 6 kwietnia 2011r., II UK 315/10). W wyroku z dnia 6 kwietnia 2011 r. Sąd Najwyższy przyjął, że ZUS może - wbrew nazwie umowy - zakwalifikować pracę tłumacza języka obcego jako umowę o świadczenie usług, a nie umowę o dzieło, gdy oparta jest na długookresowym zatrudnieniu i polega na powtarzalnym wykonywaniu tłumaczeń dokumentów związanych z bieżącą działalnością firmy, za stałym (miesięcznym) wynagrodzeniem. Stanowisko to Sąd Najwyższy powtórzył w uzasadnieniu wyroku z dnia 4 lipca 2013r., II UK 402/12). Okoliczności faktyczne niniejszej sprawy odpowiadają wskazanym wyżej, co pozwala na ich prawną ocenę z pełnym uwzględnieniem zaprezentowanego stanowiska. Nie sposób bowiem wyobrazić sobie, że dzieło było realizowane przez odwołującą B. G. na prowadzonych prawie rok zajęciach lekcyjnych z klientem indywidualnym. Ta powtarzalność czynności całkowicie zaprzecza, eksponowanej przez Sąd Najwyższy, jednorazowości umowy o dzieło.

Reasumując, Sąd uznał, że umowę zawartą pomiędzy odwołującą A. S. a odwołującą B. G., należy zaliczyć do umowy starannego działania i potraktować ją jako umowę o świadczenie usług, do której stosuje się odpowiednio przepisy o umowie zlecenia. W konsekwencji należało stwierdzić, że zaskarżona decyzja jest prawidłowa.

W związku z powyższym, na podstawie art. 477¹⁴ § 1 k.p.c. i powołanych przepisów prawa materialnego, Sąd oddalił odwołania płatnika składek A. S. oraz B. G. (pkt 1 wyroku).

Marginalnie tylko odnosząc się do wyrażonych w odwołaniu płatnika składek zarzutów naruszenia przepisów postępowania administracyjnego należy wskazać, że ewentualne wady decyzji, wynikające z naruszeń przepisów postępowania przed organem rentowym, pozostają zasadniczo poza zakresem jego rozpoznania, a Sąd w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych orzeka o prawach lub obowiązkach stron na podstawie właściwych przepisów prawa materialnego (wyrok SN z dnia 9.10.2014r., II UK 594/13, wyrok SN z dnia 21.01.2013 r., II UK 164/12).

O kosztach orzeczono na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. oraz § 2 i § 11 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (t.j. Dz.U. z 2013 r., poz. 490) sprzed zmiany §11 ust. 2 ww. rozporządzenia, od dnia 1 sierpnia 2015 r., mając na uwadze charakter sprawy i nakład pracy pełnomocnika pozwanego (sprowadzający się do sporządzenia odpowiedzi na odwołania). Należy mieć na uwadze, że rozpoznawane sprawy, mimo ich technicznego połączenia na podstawie art. 219 k.p.c., pozostawały oddzielnymi sprawami, co uzasadniało zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego w każdej z tych spraw w wysokości po 60 zł (pkt 2 wyroku).

/-/ Mirosław Major